

Drodzy Przyjaciele

wielka radość znów się zobaczyć, nacieszyć się sobą, stanąć w harcerskim kręgu. Ale otoczmy braterskim kręgiem także i tych z nas, których tutaj nie ma; przez chwilę zadumajmy się dlaczego ich nie ma; dlaczego ich nie ma...

Trzydzieści, czterdzieści, niektórzy pięćdziesiąt lat temu spotkaliśmy się. Udało się nam spotkać, mimo że w ówczesnym systemie politycznym dzielono nas, izolowano, poróżniano. To spotkanie owocowało tworzeniem przez nas naszego dumnego MY, owocowało wspólnym radosnym odkrywaniem ideałów służby Bogu, Polsce i Bliźnim, ochoczym odkrywaniem jak te ideały rozumieć, jak je realizować w praktyce. I chyba udało się nam zrobić coś dobrego – to była pożyteczna gra, czasem zabawa, w każdym razie szczerze staraliśmy się o to.

Dzisiaj każdy z nas niesie ciężki bagaż doświadczeń, niektórzy zbyt ciężki. Jesteśmy już innymi ludźmi, często też inaczej rozumiemy znaczenie ideałów Bóg, Polska i bliźni. Wiem jednak, że nadal tak samo rozumiemy ideał bezinteresownej służby i że ciągle chcemy pełnić tę służbę. Wiem że w duszy każdego z nas – choćby gdzieś na dnie – żyje, czasem tylko drzemie w letargu nasz ówczesny chłopiec, żyje nasza ówczesna dziewczyna. I ten chłopiec, ta dziewczyna przechowuje w nas ideał braterstwa skautowego.

Właśnie dlatego wiem, że nie będziemy odważać kto z nas bardziej zasłużony, a kto mniej godny, będziemy natomiast miarkować czyny i słowa. Rana od miecza goi się, rana zadana słowem nie goi się nigdy.

Właśnie dlatego wiem, że nie będziemy wypinać piersi i przepychać się w kolejce po ziemskie zaszczyty, będziemy natomiast ochoczo stawać do służby.

Właśnie dlatego wiem, że w żadnym razie nie poczujemy się wierzycielami Ojczyzny – ciągle będziemy Jej dłużnikami, sługami niegodnymi, cichymi lecz wytrwałymi sługami.

I wiem, w każdym razie wierzę, bardzo chcę wierzyć, że nie zawiedziemy, że wytrwamy w tej służbie. Dokąd Bóg nie wyznaczy nam kresu, nie utracimy naszego braterstwa. Nie powalą nas troski i przeciwności, nie ulegniemy zgorzknieniu, zawsze dłoń pomocna będzie w pobliżu. Ale też nie oszołomią nas sukcesy, zawsze będziemy mogli liczyć na braterskie upomnienie, i przyjmujemy je z wdzięcznością, z honorem, i z humorem.

Tak, nie wyrzekniemy się służby, nie zaprzepaścimy naszego braterstwa, okażemy się godni naszej młodości.

A zatem Przyjaciele, Czuwajmy!

*Stanisław Czopowicz*

Kraków, 26.05.2018